


P. Zadróżny
Bib. Liceum Krzemieniec
KRZEMIEŃC.



MŁODN WIEŚ



МОЛОДЕ СЕЛО

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

Do Wychowanków Uniwersytetów Ludowych na Wołyniu.

Koleżanki i Koledzy! Każde z Was dokładnie rozumie, jaką wagę w życiu ma czyn, każdy człowiek, który pragnie, aby życie posuwało się naprzód, wie o tym, że samym gadaniem nic się nie robi, przede wszystkim trzeba pracy, trzeba czynu.

Dziś więc, gdy z inicjatywy zorganizowanej wsi, podejmujemy budowę własnego Uniwersytetu Ludowego na Wołyniu, który ma stać za pieniądze zebrane z drobnych, groszowych składek nas wszystkich, powinniśmy wykazać czynem nasze rozumienie potrzeby Uniwersytetów Ludowych.

Idea Uniwersytetów Ludowych jest nam wszystkim bliska i droga, każde z nas spędzając w nim pewien okres zawarło przyjaźń na całe życie, a zdobyte wartości w codzienności naszej pracy wprowadzamy.

Wyrazem powiązania i łączności z bliską nam sprawą niechże będzie troska o powstawanie coraz to liczniejszych placówek, w których by jaknajwiększa ilość młodzieży chłopskiej mogła kształtować charaktery, pobudzać swą wolę do czynu.

Wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu zostały zawiadomione o akcji budowy Uniwersytetu Ludowego, przeprowadzanej przez zorganizowane z inicjatywy Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej Towarzystwo „Przodownik Wiejski” oddział w Łucku. Niechże więc nie będzie ani jednego Koła Młodzieży Wiejskiej, a szczególnie takiego Koła, w którym pracuje wychowanka lub wychowanek Uniwersytetu Ludowego, któreby dobrowolną składką nie określiło swego stosunku do wielkiej sprawy budowy Wołyńskiego Uniwersytetu.

Dajcie wyraz sami, dopilnujcie w Kołach, Sąsiedzkich Związkach, na każdym zebraniu, zjeździe, odprawie i t. p., składania dobrowolnych składek na ten cel.

Pieniądze przekazywać najlepiej na konto P.K.O. 80.966 — Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Łucku z zaznaczeniem dla T-wa „Przodownik Wiejski” lub wpłacając do Powiatowego Związku.

Wierzmy w to, że nie będzie na Wołyniu ani jednego wychowanka czy wychowanki Uniwersytetów Ludowych, którzy by nie podjęli tej sprawy, dając temu jak najspieszniej odpowiedni wyraz.

W tej akcji nikogo z nas nie może zabraknąć.

Nagrody Wołyńskiej Izby Rolniczej za prace samokształceniowe w P. R.

W całokształcie prac Przystosobienia Rolniczego największą trudność dla młodzieży stanowi planowe i systematyczne prowadzenie zebrań samokształceniowych, na któ-

rych teoretycznie pracują zespół przewidziane programem broszury i książki rolnicze. Mimo tych trudności zespoły P. R. na Wołyniu osiągnęły w tym zakresie w roku 1938 bardzo dobre wyniki.

Celem wyróżnienia tych osiągnięć, podkreślenia doniosłej ich wagi oraz dla zachęty do dalszej jeszcze bardziej wytrwałej pracy w tym kierunku, Wołyńska Izba Rolnicza przyznała nagrody wojewódzkie za samokształcenie następującym przodownikom, względnie zespołom P.R. Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej:

- 1) Chawchun Piotr z K.M.W. w Zapolu,
- 2) Tatys Józef z K. M. W. w Czmykosie,
- 3) Ochrymczuk Michał z K. M. W. w Rusnowie,
- 4) Zespół II stopnia K.M.W. w Gucinie,
- 5) Szyszkowski Mikołaj z K. M. W. w Batorówce,
- 6) Romaniuk Stefan z K.M.W. w Studyniach,
- 7) Zespół II stopnia K. M. W. w Okofsku,
- 8) Zespół III stopnia K. M. W. w Serachowiczach,
- 9) Mielnikówna Nadzieja z K. M. W. w Buderazu,
- 10) Wojciechowski Adam z K. M. W. w Płosce,
- 11) Ostrowska Apolonia z K. M. W. w Uhorsku,
- 12) Krąwiec Tomasz z K. M. W. w Rostokach,
- 13) Szweć Jan z K. M. W. w Borsukach,
- 14) Czawa Andrzej z K. M. W. w Kuszlinie,
- 15) Witkowski Bazyl z K. M. W. w Budkach,
- 16) Jastrzębska Sabina z K.M.W. w Starej Hucie,
- 17) Kraśko Antoni z K.M.W. w Orwianicy,
- 18) Koło Młodzieży Wiejskiej w Kidrach,
- 19) Koło Młodzieży Wiejskiej w Orwianicy,
- 20) Husówna Rozalia z K.M.W. w Konstantynówce,
- 21) Koło Młodzieży Wiejskiej w Kopańcu,
- 22) Król Jan z K. M. W. w Siedliszczach Dużych,
- 23) Bagiński Józef z K. M. W. w Budkach Kudrańskich,
- 24) Zespół II stopnia K. M. W. w Pieczalówce,
- 25) Zespół II stopnia K. M. W. w Krzeszowie,
- 26) Koło Młodzieży Wiejskiej w Andrujowie.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ
МЛОДЗІЕЖІ ВІЕСЬКІЕ | СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok XI.

Łuck, dnia 20 marca 1939 r.

Nr 6

Шевченківські Дні.

В цьому році минуло 125 літ від народження Тараса Григоровича Грушівського-Шевченка і 78 літ від дня його смерті. Ці безрзеві дні—народження і смерті Т. Шевченка—увесь час від 1861 р. були святами для українського народу навіть в часи найгіршого переслідування москвофільним царством українського визвольного руху.

Це були дні, коли за бували люди про свої свари, це дні об'єднання всіх, що почували себе Українцями, чи вони находилися у себе на рідній землі чи на чужині. Об'єднувала всіх постать селянина-борця за права свого народу, мученика за любов до рідного краю, пророка визвольного всенароднього руху, невтомного і неустрашимого поборника всякої неправди і кривди. Велика любов до поневоленого, зкріпщеного селянства, якого велике горе і велику красу його душі освівав він чудово у своєму „Кобзареві”, єднали йому серця народних селянських мас його велика любов до рідної України і привязаність до прагдівської віри, глибока краса його творів і висока ідейність приму шували навіть вороги українського народу схилити перед ним своє чоло.

Нема зараз хиба ні одного Українця у світі, що не носив би в серці своєму його „Заповіту”, немає ні одного, хто би глибоко не пережив і не передумав його „Пислання до живих і мертвих і ненароджених земляків моїх в Україні й не України сущих”.

Чи не наповнюється серце людей глибоким жалем до поневір'яних селянських дв-

чат читаючи „Катерину”, чи не стануть у чисточок сльози в очах по прочитанні „Наймички”?

Гордість заливають груди, коли читасмо малюнки з історії нещасного краю, що мужньо боронив свою волю. Тихим сумом вє в д таких віршів, в яких Т. Шевченко розкривє своє чутливе і людяне серце чутке до всякого людського горя і до бол в людині, хтоб вона не була.

Голосним гомоном гомснить й дєси його голос протесту проти кривди, поневолення народу, поневір'яння людини людиною.

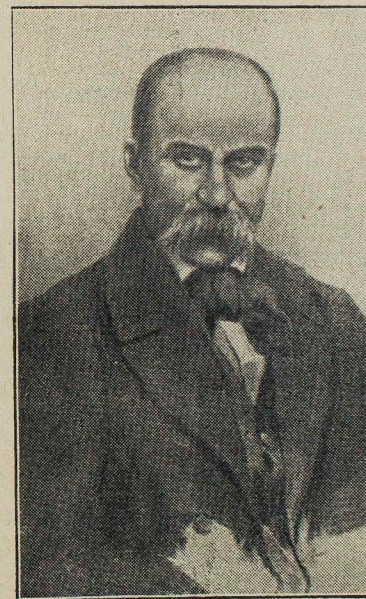
Хтож зарєз не приза думається оглянувшись на кр вєву революцію 1917—1920 р., хто не відчус про-рочих слєв:

„Оглухли, не чують,
Кайданами мінються,
Правдєю торгують,
І Господа зневажають
Людей жапляють
В тяжкій ярма; орють лихо
Лихом засивають...
А що врєдить? Побачите,
Які будуть жинива!

Кого ж не вразить до глибини душі стрєшна трї-вога Великого Пробудника за долю свого народу у рїшальні історичні хвилини:

„Та не однаково мені,
Як Україну злії люди
Присплять, лукаві, і в огні
Її окрадену збудять...
Ох не однаково мені.

Бо чиж не збудив 1917 рік Україну в огні окрадену навіть з національної свідомости мас.



Хто ж з нас молоді глибоко не призадумався над словами глибокої мудрости, важливими повсякчасно:

Учіться, брати мої,
Думайте, читайте,
І чужому научайтесь
Й свого не цурайтесь!

Хто ж з нас молодих не поставив собі за взір своїх життєвих змагань постаті Тараса Шевченка, що з бідного сироти, кріпацької дитини, що не могла доростаючи в неволі навіть своєю особою як кріпак розпорядитися, своїми власними зусиллями, власною працею, власними силами дійшов вершин освіти і знання зрівнявшись з найбільше славними людьми свого часу!

Хто не стрепенеться від тяжких слів:

„Страшно впасти у кайдани,
Ум рать в неволі,
А ще гірше спати, спати

Z poezji Tarasa Szewczenki.

*O jakże jest szczęśliwy, komu
dano mieć dom swój, a w tym domu
poczwą matkę, siostrę miłą!
Ha, mnie się tak nie poszczęściło
i nigdy tego nie miał przecie,
a tak się jakoś żyło w świecie...*

*

*Wszystko mi jedno już, czy będę
na Ukrainie żył, czy nie,
czy kto przypomni sobie mnie,
czy tu wśród śniegów jak przybędę
poniecha — to nie wzrusza mnie!
W niewoli m rósł wśród obcych ludzi,
mój zgon w niewoli — też nie wzbudzi
u mych rodaków; płacząc, sam,
zabiorę z sobą wszystko i a m;
i ślad nie pozostanie drobny
na Ukrainie w stawie zdobnej,
na ziemi naszej — choć nie swej.
I żaden ojciec, gwarząc z synem,
nie powie: „Synu, synu! Chciej
pomodlić się: za Ukrainę
w katowni go zaszczero zlej”.
I zgola jest mi wszystko jedno,
czy za mnie syn się ten pomodli...
Ale mi nie jest wszystko jedno,
gdyby ojczyznę naszą biedną*

І спати на волі,
І заснути на вік-віки,
І сліду не кинуть
Ніякого: однаково —
Чи жив, чи загинув...

І вірою в кращу долю сповняються серця
наші читаючи слова, написані Шевченком
сто літ тому назад:

„Слава не поляже,
Не поляже, а розкаже,
Що діялось в світі,
Чия правда, чия кривда,
І чиї ми діти.
Наша думка, наша пісня
Не вмере, не загине”.

Віримо твердо, що:

„Живе д.бра слаза,
Слава України,
І світ ясний, невечерній
Новий засяє .

*napadli w śnie śpiacze podli,
okradli i na śmierć przebodli...
Och, to mi nie jest wszystko jedno!*

*

*Bajorem grzańskim i głębokim
pomiedzy zielskiem, rok za rokiem
trzy smutne lata poszły precz.
Niejedną też, niejedną rzecz
porwały w ciemnej mej komorze
i w morze ją uniosły skrycie.
I pochłonęło skrycie morze
nie złoto moje, nie klejnoty,
lecz moje wszystko, moje życie
i ból i nudę i tęsknoty —
tę niewidzialną księgę, którą
pisało niewidzialne pióro.
W bagnie cuchnącym i głębokim
pomiedzy zielskiem, rok za rokiem
niech toną lata niewolnicze...
A ja... ja czegoś sobie życzę?
Posiedzę, przejdę się miarowo,
spojrzę na stęp, na przestwór mórz,
wspomnę, zanucę to i owo —
i w zeszytiku swym na nowo
drobniutko piszę... Idę już!*
Przetoczył: *Czesław Jastrzębiec-Kozłowski.*

O „Dniach Słowackiego“.

Każdy, kto zwiedza Krzemieniec, kieruje kroki na cmentarz Tunicki, by u grobu Salomei Słowackiej, płaczącym jesionem okrytego, złożyć hołd Matce wielkiego Syna. Pod wspólnym kamieniem grobowym leżą razem wszyscy najdrożsi Poety—matka, dziadostwo, krewni bliscy. Na jednym ze ścian cokołu, który unę kamienną dźwiga, taką samą, jak ta, co przy wawelskim grobowcu Juliusza Słowackiego, garść ziemi krzemienieckiej zawiera, na jednym z końców tego cokołu widnieją słowa „Juliusz Słowacki”. Słowa to tylko, bo ciało po długim wygnaniu z ziemi obcej do polskiej wróciło i rozkazaniem Naczelnego Wodza na Wawelu spoczęło, „bo królom już równy”. A choć w krakowskiej krypcie leży Jego ciało, duch nad Krzemieńcem „tęcza z myśli i słów” się rozpina — nad Krzemieńcem, ukochanym miastem młodości, utęsknionym i uwiecznionym po wielekroć w utworach, którymi Poeta spełniał służbę Polsce, tak od niej daleko. W powstaniu listopadowym, gdy Polska potrzęsana na sobie łańcuchami niewoli, próbując zerwać, Poeta nie brał czynnego udziału—musiał wyjechać zagranicę. Nigdy już stamtąd do kraju nie wrócił. Tęsknił do Ojczyzny, do Matki, do Krzemieńca—i może to było owym ziarnkiem piasku, co wpadło do muszli morskiej i w perłę jej cierpieniem się przemienia. Może ta tęsknota, ta niemożność powrotu dała Juliuszowi Słowackiemu to prze-możne piękno i żarliwość i moc, którą na nas Jego poezje uderzają. Służył sprawie polskiej swym pórem, poświęcił Polsce swoje lata młode—był sumieniem narodu, któremu nie pozwalał zgnuszyć w wygodnym, przyziemnym życiu sytego niewolnika — był biczem Bożym, chłoszczącym małość i podłość, był jak „wiatrak z skrzydłami jasnobłocznymi ciągle porywający świat kamienny w górę”. On był tym, który na chorągwi Rycerza Wolności napisał płonącymi literami „Lud”. On walczył o sprawiedliwość społeczną i dziejową dla tych dotąd uciskanych przez wielmożów, był tym, który równości społecznej szukał. Wszędzie szukał wielkości, w niej upatrując „pełnego człowieka”. Pragnął zrobić „zjadaczy chleba” w aniołów. I choć za życia nie był uznany, choć Mu po śmierci broniono wstępu na Wawel, On był tą siłą fatalną, która porwała za sobą duże młodzieży, skazując ją na sztukanie wielkości — na walkę o wolność Polski. Józef Piłsudski znalazł na pamięć dzieła Juliusza Słowackiego i z nich czerpał moc w Swej

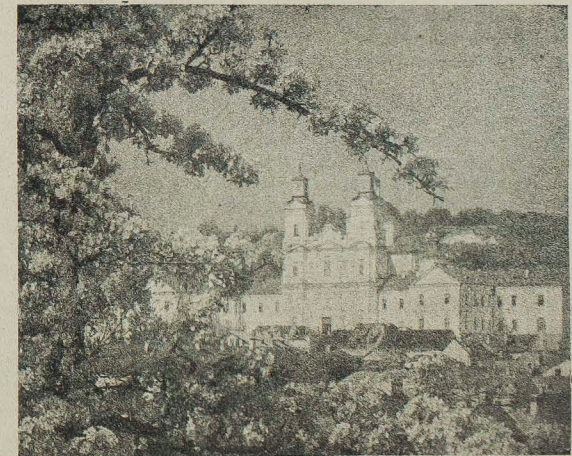
pracy i walce. Juliusz Słowacki był słowem, które Józef Piłsudski w Ciało przyobłęki.

I jakże wiele wyrazu ma ta sala Muzeum Ziemi Krzemienieckiej w Krzemieńcu, gdzie ze ścian patrzają na siebie Józef Piłsudski, Juliusz Słowacki i Tadeusz Czacki, — trzy Symbole Odrodzonego Liceum Krzemienieckiego. Jeden z nich uczynił z Polski „piorun, co błyska”, drugi był jej płaczącym pacierzem, a trzeci — poprzednik tych dwu — twórcą Liceum Krzemienieckiego.

* * *

Dni Juliusza Słowackiego urząda w tym roku Krzemieniec w 90-tą rocznicę zgonu i 130-tą urodzin Wieszcza...

Wiele się o tym pisze i czyta w prasie codziennej polskiej, a nawet zagranicznej. Dlaczego tak dziwnie — 90-tą rocznicę zgonu... Czy nie można poczekać, by datę zaakraglić do lat 100? Nie. Juliusz Słowacki dość długo czekał na to, by mógł wrócić do Polski i za długo czeka na to, by Polska uznała w Nim swego strażnika sumienia. Każdy czas jest dobry na to, by oddać Mu to, co należy. A któż jest bardziej do tego powołany, jak Krzemieniec—miasto, do którego wracał myślą tyle razy, któremu przeznaczył rolę „Ateneum Chrystusowej sztuki”, miasto, gdzie się urodził? Nad Krzemieńcem unosi się tęcza z Jego słów i myśli, na krzemienieckim cmentarzu chciał spocząć „pod cieniem śliwczki, która nad grobem dobrej mojej babki stoi”. Mały dworek, gdzie mieszkiał dzieckiem, przy ulicy Jego imienia stojący, pomnik króla — Ducha w kościele parafialnym, grób Matki — to wszystko



Liceum Krzemienieckie.

в Крзemieńcu мови о Juliuszu Słowackim. Діагeтo слyснa рeчeннa, жe Крзemieнec зaинцoвaлyчeннe Juliuszа Słowackiego пpез зoгaнiзoвaннe yрoчyстoстi, в кoтoрyчa cлa Пoлсkа вeжмiє yдiлa. Syn Крзemieнeca нaйвiснiшy — cлeгy Oцyзнын Syn мiлyжyцy — бeдiє тy yчeзнын пpез вcьoткyх в Пoлсce — бo вcьoткyм жe блiскi.

Rok Juliuszа Słowackiego рoзпoчнe слe 3 квiтнeннa, в рoчницe шмiрцi Пoety. Naboжeнcтвo зa дyшe Пoety в кoщiцe лiцeaлнyм в Крзemieнecy, пo тyм aкaдeмiя зe слoвeм вcтeпнyм, oтвiрaжaчyм yрoчyстoстi кy цчi Wиeшчzа пpзeмoвнeннeм, oрaз мyзыкa дaвнa в вoкoнaннy чoрy i oркeстpы кaмepaлнeй. Mлoдзiж Лiцeиm Крзemieнecкoгo встaвiл длa пyблiцнoстi дpaмaт Juliuszа Słowackiego п. т. „Злoтa cзaскa”. В тyм дpaмaтiцe, рoзгpывaжyчyм слe в Крзemieнecy, нaкpeслiл пoетa дaвнy Крзemieнec з jeгo жыцiєм бyйнyм, зaдзiєжыстyм. Як нiгдзe iндзeй y Słowackiego, тaк жeст y Крзemieнecy жыцy i oдпoзнaвaлнy.

Дpугим eтaпeм yрoчyстoстi бeдiє дзiєн 27 мaя, дзiєн швiстa Лiцeиm Крзemieнecкoгo. В вiгилiє тeгo днa зaплoнa вгoрзa крзemieнecкe стoсaмi oгнiа, гмaч Лiцeиm Крзemieнecкoгo встaпi з мpoкy нoцy, oшвiтлoнy яcнo рeфлeктoрaмi. З вiжeй кoщiцлa лiцeaлeгo рoзбpмi хeйнaл—пpаdавнa пiєсн рycьскa. Ктo вiє, мoжe клeдyс зe шчyцyтy Bony, з зaмчyскa вaрoвнeгo, плынaл тeн хeйнaл нaд мiаcтeм?..

Na dziedzińcu licealnym przedstawienie dramatu Słowackiego. „Książd Marek” będzie mocno porywał płomiennymi słowy jak za swe- go życia.

Про письменство.

(Продовження).

Образна мова. З наведених прикладів та зразків ми вже бачили, що письменник описує те, що думає або почуває, і тим самим і в читачеві викликає подібні думки й почуття. Подібні, схожі але не цілком однакові, бо однаково думати, а надто почувати однаково не можуть дві людини: кожна по своєму переживає те, що торкається її з околичного світу та з внутрішніх своїх почувань. Досягає того письменник своєю мовою—тією мистецькою, образною мовою, яка передає найтонші людські переживання. Письменник, що добре орудує мовою і може сам пережити те, про що говорить, немов заражає такими ж почуваннями і читача. В руках у письменника мова — то мочуге знаряддя, щоб діяти на душі людські. Для цього письменник, майстер рідного слова, живає образів, порівняннів або прибіль-

Ranek 27 maja zbudził się z dźwiękiem hejnału. Po nabożeństwie w kościele licealnym nastąpi odświeżenie tablicy kamiennej z rozkazem Józefa Piłsudskiego, który lat temu 19 w dniu 27 maja ten rozkaz, powołujący do życia Liceum Krzemienieckie, wydał. Na dziedzińcu licealnym staną pod sztandarem Liceum Krzemienieckiego słuchacze Pedagogium L. K. Oni w tym roku sztandar będą piastować, ich szkoła otrzyma imię tego, którego słowa srebrzą się na sztandarze:

...I będę mocny jak to, co zdobędę,

I będę stworzon jak rzecz, którą stworzę...

Juliusza Słowackiego nowy gmach Pedagogium, stojący obok gimnazjum L. K. błyszczą w słońcu. Tu nabierać będą siły z ducha Poety ci, co przed narodem nieść mają oświaty ka-ganiec.

Otwarcie Rosarium im. Juliusza Słowackiego — ogródka, w którym będą rosły ulubione Poezie kwiaty—malwy, werbeny, narcyzy, gdzie ścieżeczki żółtym piaskiem przysypane będą się wily między grządkami, mała sadzawka będzie świeżością wody rzeźwiła powietrze, gdzie będzie miejsce na róże, które jako kwiat szczególnie Słowackiemu miły będą przywozić wycieczki szkolne i sadzić w darze dla Poety; potem hold przed domkiem Słowackich, który sąsiaduje przez drogę z Rosarium. Dworek będzie wykupiony i urządzony wewnątrz tak, jak za życia Matki. Znajdzie się tu i stary fortepian, na którym pani Salomea grywała mazurki Chopina, będą meble podobne do ówczesnych— z brzozy czeczotki, mahoni, czecha. Ogródek przed domem zakwitnie malwami i narcyzami i wszystko będzie tak, jak o tym marzył Juliusz, kiedy pisał do Matki — „najdroższej Sal-

шення; набрав обрuch тих гарних пестливих сл в, що на їх така багата наша мова гнучка; удегься до замiни недoвидoмoгo видимим — до тих, мoвляв, aлeгopий тa cимбoлiв; пpи- oздoблyє тими бaгaцтвaми, якi й нaрoднa мoвa витвopилa, i якi сaм y cвoйй дyшi вi- кoхaв—i з yсoгo тoгo твopить нoвий cвiт — кpacи тa мiстeцтвa. Oсь нaпp. Bасилeнчeнкo пишe: „В тeмpявi виднo бyлo oднe тiлькi нeбo, дaлeкe, тeмнe як oкcaмiт, a пo йoмy бeзлiч зoлoтux жyчкiв — лeжaли гopилицi i пeрeбiрaли зoлoтими нiжкaми, нe мaючи cили pушити з мiсця”. Цe—зopi. Mожнa бyлo пpocтo poкaзaти пpo нix, щo тo зa зopi. Aлe пиcьмeнник iнaкшe poбить. Biн oписyє нeбo тaк, яким йoмy вoнo здaтьcя: poзкидaє пo тeмнoмy oкcaмитy зoлoтux жyчкiв, щo нe pушaють з мiсця i тiлькi зoлoтими нiжкaми вoрyшaть—i вийшлo i cкoжe з пpaвдoю i тaк гaрнo, як i нe вдaci, кoли б пиcьмeнник пpocтo oписyвaв, якe бyвaє нeбo внoчi. Aбo oсь дpугий пиcьмeнник нaш, Mиpний Пaнaє, oпи- cyє пeкy: „Coнцe мoв poзcepдилocь нa вaс...

ly” — „kiedyś mały nasz domek biały, jak śnieg, z zielonymi okiennicami, z czerwonym dachem, obsadzimy różnobarwnymi malwami”...

A potem, starym zwyczajem jeszcze z czasów Tadeusza Crackiego, pochód młodzieży uda się na Maćkową Dolinę, gdzie wśród zabaw i śmiechu spędzi dzień, zakończony odegraniem scen z „Balladyny” Juliusza Słowackiego.

Dni 28 i 29 maja poświęcone zostaną zwiedzaniu Krzemienia przez wycieczki pozakrzemieńskie.

Miesiące wakacyjne wypełnią własnym programem, związanym jednak z duchem uroczystości Ogniska Liceum Krzemienieckiego: Rysunkowe i Muzyczne. Z końcem lipca odegrany zostanie Słowackiego „Książd Niezłomny”. W tym czasie spodziewany jest Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej. Zapewnie już od teraz zaczyna się do niego przygotowania w poszczegól- nych Kolach, aby i młodzież wsi wolyńskiej dorzuciła garść kwiatów do wieńca, jaki cała Polska swemu Wieszczo wi uplecie. Poeta, który tyle razy wspominał Wolyń, jego obrzędy, jego piękno—napewno zostanie odczytany przez wieś.

Najważniejszym punktem uroczystości będą dni wrześniowe (3, 4 i 5). W Krzemieniu odbędzie się zjazd badaczy twórczości Juliusza Słowackiego — tych, którzy pokazali nam, jak Go należy rozumieć i czuć. Wieczorem, na Górze Bony, odegrane zostanie widowisko p. t. „Matka i Syn” według układu profesorów L. K. K. Groszyńskiego i S. Szczepańskiego. Ziści się w części marzenie Poety, który pragnął, w duszczernie mury zamku „nasycać widm, duchów i rycerzy”.—W dniu 4 września—rocznicę urodzin Poety — uroczyste nabożeństwo z

udziałem chóru i muzyki kameralnej, potem akademią z przemówieniem, koncertem „Ormu- zu” i recytacją wyjątków z listów Słowackiego do Matki. Wędrówka do miejsc związa- nych ze Słowackim—Rosarium, dworku Słowackich, który zostanie teraz poświęcony, domku, w którym umarła Matka. Na domku tym zostanie odświeżona tablica pamiątkowa. Wreszcie zakończeniem wędrowki będzie hold u grobu Matki. Wieczorem Teatr Wolyński lub „Reduta” warszawska wystawi „Złotą Czaszkę” Słowackiego. Dzień 5-ty września—wycieczki do Poczajowa i Wiśniowca; w Krzemieniu — poświęcenie gmachu Pedagogium i poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Kultury i Sztuki im. Juliusza Słowackiego. Dom ten—ukochanie Krzemienia—wspólne dzieło całej Polski — będzie najwspanialszym pomnikiem ku uczczeniu Poety. Będzie skarbnicą kultury polskiej, spichlerzem, w którym jej żywotne ziarna będą przechowywane, skąd siano będą na cały Wolyń, na całe kresy wschodnie. Ogromny gmach, mający Górę Bony za tło, będzie koncentrował życie kulturalne Krzemienia i okolic. Szereg sal—wystawowa, odczytowa, czytelnia z pismami, duża teatralna, biurowa, pracownia malarskie— a poza tym szereg niezbędnych, jak pokoje mieszkalne, łazienki, garderoby teatralne. Duży hall reprezentacyjny—może z popiersiem Wieszcza, kawiarnia, dla opłacenia wydatków administracyjnych. Wieś do Domu będzie szeroka aleja, wysadzana drzewami.

Dom dla wszystkich — i przez wszystkich budowany. Robotnicy krzemienieccy ofiarowali samorzutnie dniówki pracy przy budowie Domu. To mówią do siebie. Dźwignięty rękami najszer- szego społeczeństwa polskiego, za fundament

витpицилoся, пeчe, тисьчaми гopячix гoлoчoк вгoрoжyєтьcя в вaшy oдeжy, дoбiрaєтьcя до вaшoгo тiлa, тoчe-висмoктyє гopячим пoтoм з йoгo вcю вoдy, смaлить i сушить пoчepвo- нiлe oбличчя”. Знoв: coнцe — живe нeмoв i чинить як живa iстoтa, — i знoв пиcьмeн- ник нe oписaв, a змaлювaв вaм, щo пeкa дiє з лyдиноy. У Шeвчeнкa oсь втeр в oco- ки питaє:

„Xтo ce, xтo ce пo c'м бoцi
Чeшe кocy? Xтo ce?
Xтo ce, xтo ce пo тiм бoцi
Pвe нa coбi кoси?
Xтo ce, xтo ce? — тixeсeнькo
Cпитaє- пoвiє.

Або:

Чyмa з лoпaтoю хoдилa
Ta гpoбoвищa pилa-pилa
Ta тpyпoм-тpyпoм нaчинaлa
I „co cвятими” нe cпiвaлa:

Чи гopoдoм чи тo сeлoм
Mетe coбi, як пoмeлoм.

Ви бачте, що тут навіть самі згуки мови слугують письменникові. Читачуки перший уривок, ви ніби чуєте, як шелестить осока на вітрі; з другого визирає на вас гонура, страшна примара чуми, що вперто без ліку („рила-рила”, „трупом-трупом”) кссить рід людський. Такого чуда досягає письменник, то добіраючи відповідних самими згуками слів, або проказуючи одне і те саме слово двічі. Справді, як той же Шевченко писав:

Ну, що б, здавалося, слова?
Слова та голос — більш нічого...
А серце б'ється, ожива,
Як їх почує...

Такого чуда доказує образна, художня мова, коли орудує нею справжній майстер слова.

Звідки берегься образність. I віршова- на і прозова мова однаково може бути такою образною, мистецькою, мальовничою, живою. Основа її — раз-у-раз рідна мова письменника, але до цієї основи може він докидати в потреби і чужих слів („варваріз-

będzie miał serca, a za chorągiew—myśl pełnego człowieka.

Publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury, po którym nastąpią recytacje wspólnych poetów „w hołdzie Słowackiemu” — zakończy uroczystości krzemienieckie.

Począwszy od maja otwarte będą aż do września wystawy; pamiątek i dokumentów po Juliuszu Słowackim, na które będą oryginały Jego listów, pism, rysunków, wszystkie wyda-

nia dzieł Poety; wystawa polskich malarzy i fotografików — tu będzie Krzemieniec i ziemia krzemieniecka w obrazach. Będą uruchomione pociągi popularne na uroczystości krzemienieckie. Krzemieniec już od dawna przygotowuje się na przyjęcie gości z całej Polski, rozsuwa ściany domów, aby wszystkich pomieścić. A więc—przybywajcie!

Emilia Kornaszewska.

СПРАВИ ГОСПОДАРЧІ

ОБРАЗЕЦЬ МАРНОТРАТСТВА.

Коли кажемо: „Кооперація—це справа визволення преціючого люду”—то цілком не помиляємось, лише підтверджуємо відвічні мрії людей й народів, що в одинці чи збірно застановляються над поправою життя, сьогодні так тяжкого. Що спілчанство дає нам користь, тому хіба ніхто не заперечить ідучи дорогою з навантаженим возом, коли хтось застрягне в болоті, сам не дасть ради. Спільно, разом, кількох або кількохнадесятьох, допіро виратують з біди. То є великої ваги право спілчанства, що масово проявляється на кожному відтинку життя. Ми часом може не здбати цього достерегти. Одиниці багаті стають у наших очах взором, якого потребують люди наслідувати й то нам мрачить, затемнює вагу збірної праці.

Що нам дає життя в розпилі, ось послухаймо: як згубимо гроші, або злодій виріже кишенню й забере їх, або заснемо й викрадуть наш дорібок, проклинаємо тих, що

заподіяли нам лихо та собі докоряємо, що не вмили як слід пильнувати свого майна. Чиж не подібно рільника і кожного чоловіка праці окрадає скрізь неситі посередництва? Справи ті відбуваються нам на очах, а ми так далеко охололи, що не спроможні цьому заредити. Уважаємо тільки за страту те, що гине на наших очах, і в цьому криються причини наших злиднів. „Бачимо під лісом, а не достерегаємо під носом”. Старі то слова, але як правдиві.

Будучи на одному з передсвяткових ярмарків у місті Почаєві, бачив склеп з поліцями шапок, що сягали під стелю. Пересічно кожна коштувала 2 зол. Під вечер, крамар владуваний рахував тільки гроші, а селяни теж були владувани, що на своїх головах будуть носити гарні шапки, не входячи в то, скільки ми на них понесимо страти. Кожтом своїх дзюр купуємо іншим шовки.

Село, що рахує 1000 мешканців обох полів, на рік потребує найменше шапок і хусток 1500 штук пересічно по 2 зол за одне,

ми”); може черпати і з давньої мови („архаїзми”), може й сам нові слова творити-кувати („неологізми”); може нарешті користуватися з усіма вживаних і всім відомих слів, і з таких, що живуть у невеличкому якомусь куточку нашої великої землі („провінціалізми”). Треба тільки, аби весь цей скарб незліченний людської мови письменник використовував уміючи, досвідченою черпав рукою з багатого запасу рідного слова. Напр. у Шевченка ж маємо такий опис бенькетування:

І в термаз оргія. Горять
Чертоги пурпуром і златом,
Куряться амфори;
Трохи не голі стоять
Перед Кипридою і в лад
Співають гимн.

Слова чужі („терми”, „оргія” і ин.) і старовинні („чертоги”, „злато”) тут зовсім до речі, бо мова мовиться про римлян та ще й про давніх. Але коли б який писменник тими ж

словами взявся списувати нашу, скажемо, сільську бесіду, то вийшла б суцзя нісенітниця. Отже сама мова повинна відповідати тому, про що письменник пише. І в цих межах йому широкий простір, аби вміючи та до діла, аби щиро та од серця, аби не вигадано навмисне було, а само напрсхалося з великого почуття.

Стиль. Кожен письменник пише по своєму. У одного хороша мова, у другого гіршенька. Один любить щиро народніх слів та зворотів уживати, іншому подобається чужих домішувати, або занадто „по книжному” висловлюватись. Один пише всіма вживаною мовою, ще інший і провінціалізмів („у нас так говорять”) не цурається. Спосіб викладу, якого додержується той чи інший письменник, звється його стилем. Отже стиль буває і хороший і поганий: од одного саме тобі слово плине в душу, а другого ніяк „не вчитесь”. Багато це залежить од уміння, вдачі, завичок та знання письменника. Треба,

Значить за шапки й хустки за один тільки рік видаємо 3000 зол. Коли порахуємо матеріял 1 зол., а за роботу одної штуки 50 гр., то разом впаде 1500 + 750 = 2250 зол. Чистий зиск 50 гр. на штуці, то разом 750 зол. Отже праця й зиск становлять 1500 зол. Даємо їх в чужі руки на одному тільки накритті наших голів. Що скажуть інші частини одягу та куповані артикули щоденного вжитку? Все це треба лічити для селянства на сотки мільонів. Нічого дивного, що міста ростуть, будують камяниці коштом подертих наших „сукман”; нічого дивного, що села вбожують, а робітник сільський й міський дальше продають свою силу—працю за 80 гр. денно на власному утриманні.

Деж є на це рада? Деж є засіб визвольний, що міг би розв'язати те важке питання? Засіб визвольний є між нами й в наших руках. Несвідомо, тяжко запрацьований гріш віддаємо в чужі руки, збільшуючи свою біду а чуже щастя. Так ми—ніхто інший—свідомо можемо при добрій згоді положити цьому кінець.

75% селян якби гукнули разом, то хіба жадний до сьогодні винахід не дасть більшого гукну. Але на жаль: кожний з нас сидить у куточку курної хати, плачучи нарікає на біду. Сусід у другому це саме робить і всі наші села так дрімляють.

Багато смільчаків переступило поріг ганьби, але найкращі одиниці змарніють, коли оточення буде нечуле, або часом глузує з роботи творчої. Ганьбою є нарікати, а взаміну нічого не робити. Думки наші вічно носяться в тумані занедбань, сподіваємось на маючих прийти пророки чи „вождів”, що заведуть

насамперед, щоб письменник добре знав свою рідну мову, тямив усіх її таємниць і орудував словом, як добрим начинням, не збивався на чуже й добрав слів відповідно до того, про що оповідає. Треба далі, щоб письменник так само добре знав і те, про що пише, бо тільки тоді він зможе й іншому добре розказати, коли сам вирозумів добре. Треба, щоб він умів докладно і саме те, що хоче, сказати — щоб слова його думкам відповідали. Треба, щоб мова була як найчистіша, легка, плавка і на вухо приємна та принадна, — така, як у краших наших письменників, що знали мову, вмили нею орудувати й через те в писаннях своїх добрі дали зразки того, як писати. Вчитися мови можна не тільки і не так з розмови, а ще більше з читання гарних творів, у яких мова доходить верхка виробленості, краси та музичності.

Форма викладу. Не тільки стилем або способом викладу ріжниться один від одного



Na przedwiośnie.

у нас рай на землі. Отак як в казці: махне якийсь „вождь” рукою і будемо ситі, обути і одіті, лежати літком під грушею, а в зимі в перинах. З ласки „вождя”! Така надія нас губить, бо тим не добачуємо вартости самі в собі та в спільному згуртованні. Коли хтось для нас зробить, не для нас це буде. Ми вічно тільки будемо для роботи, а колоски з неї пожнуть ті, що „не сіють і не орудь”...

Дорібок одиниці і загалу здобувається враз з наукою й гірчим досвідом. Все це коштує труду і праці й тоді стає рідним. То що випливає з потреб щоденного життя суспільства є найбільшим правом його й то дає тривалі підвалини збірної роботи.

Бачимо на селі людей на рівні худоби. Доля така змушує шукати захисту за морем,

твори письменства, але й формою викладу. Коли той, хто пише, автор, викладає свої думки од себе самого, ніби він сам розказує, то така форма викладу звється *монологічною*. Колиж не він од себе викладає, а подіє розмови виведених людей, то це буде *діалогічна* або *драматична* форма. Коли автор подає свої думки ніби як листування, то це звється *епістолярною* формою: так писав, наприклад, свої твори в формі листів старий наш письменник Іван Вишенський. Частіше в творах письменства буває так, що зазначені форми переплітаються, чергуються: автор і од себе дещо оповість, і розмови дівчих людей подає, може й епістолярної форми додати, — така форма звється *мішаною*.

(д. б.).

Єфремов Сергій

(Коротка історія українського письменства)

у чужих шукати куска хліба. Виїжджають з рідного краю, аби по прадідівськи робити другу панщину. Продавати свою силу за окрушини, що падають зі стола. Не знав щастя в батьківщині, тай у чужині, в мачухи, не заслужить.

Зрештою неприродно є опускати рідний край не зробиши в ньому порядку, не використавши того, на чім інші мільйони до робляються. Вимовно о тім кажуть нам шапки, що на своїх „головах“ носимо. Чи ж не встид? Чи ж не варто для цих справ організувати самооборони? Так, конечно! Обовязок свій перед своїми нащадками і народом сповнитись той, хто не відкладаючи на колись, але ще сьог дні вступити на члена до організації освітньої чи господарської. Обовязок цей засвідчить про правдивого громадянина і про належне зрозуміння ваги спільного ділання для суспільних цілей.

Хай нашою зброєю буде освіта сьогдні, від власного подвря розпочинаймо велику працю в тім переконанні, що цвітуча доля в зевтршній день, по втомі наших сил, прийде.

М. Бойко.

Як ма виглядати наша вісь в przyszłości.

Вшысеци знаму нашу вісь, gdyż з неї pochodzimy і wiemy, iż jest ona zamieszkała przeważnie przez drobnych rolników. Pracują oni na swych małych i drobnych gospodarstwach. Ale z pracy swej mały mają przeważnie dochód, dlatego też są biedni. A że są biedni, nie mogą uczyć się w szkołach і nie posiadają prawie żadnego wykształ-

cenia. Ten moment nieświadomości wsi wykorzystują różne partie polityczne. Socjaliści, na przykład, powiadają, że chłop jest proletariuszem, a zwolennicy kapitalizmu, że jest kapitalistą, bo ma własność, ale praktycznie nie jest on ani tym, ani drugim. Proletariuszem nie jest dlatego, że posiada własność w postaci kilku hektarów ziemi, a kapitalistą nie jest dlatego, że nikogo nie wykorzystuje, ta jego własność nie jest dużym kapitałem, ale małym warsztatem pracy. Chłop nie może być kapitalistą ani proletariuszem. Spytały: a dlaczego? — A to dlatego, że w państwach kapitalistycznych chłop jest wyzyskiwany przez pośredników, a w państwach socjalistycznych, na przykład w Sowieciech, został zupełnie pozbawiony własnej ziemi, tego warsztatu pracy, w którym pracował od dziada і pradziada і teraz jest в niewoli, podobnej до dawnej pańszczyzny. Z tego wynika, że chłopci muszą stworzyć nowe życie nie podobne ani do ustroju socjalistycznego, ani do ustroju kapitalistycznego. Naszą drogą nie jest ani socjalizm, ani kapitalizm. Naszą drogą jest spółdzielczość!

Na drogę spółdzielczości skierowują nas chłopów jeszcze inne okoliczności: jak: możliwość wspólnego zdobywania oświaty, wspólny zbyt produktów rolniczych, wspólna samopomoc tak niezbędna dla chłopów. Poza tym spółdzielczość traktuje wszystkich jednakowo, nie ma tu biedniejszych czy bogatszych, lepszyh ani gorszych. Wшысеци, kto tylko współdziała, mają równe prawa і równy głos. Oprócz tego spółdzielczość przyznaje własność, nie odbiera jej jak socjalizm і nie wyzyskuje jak kapitalizm, ale jeszcze przez spółdzielczość każdy może swą włas-

вирушив в сторону волинської столиці Луцька Дорога самотою була дуже сумна. Самому йти та ще нести на св.іх плечач дванацять-кількову валізу, по великому болоті, то таки троха скучновато. Потішав себе тим, що йду як жовнір в „повній амуніції“, Може колись і такий марш на шось придасться. Аж тоді мені повеселішало на душі, як мав вже 50 км. за собою і вийшов на шосе, що йде з Ковля до Луцька, бо тут вже бачив рух, а це мене розважало. Просив скількох візників, щоб мене підвезли, але дарма. Не було в мене ні „півпачки“ чи „півбутилки“ ані „на бутылку“. То комуж весело з таким іхати. Отак доцькався до Луцька.

Подобалась мені околиця Луцька, а найбільш за все то те, що кругом вода. В самотому місті я не добре почувся, бо перший раз в ньому, а тут вже вечер на карку і треба десь переночувати, а я знайомих своїх не мав адреси, отож я запитав одного пана, де міститься редакція „Млодег Вси — Молодого

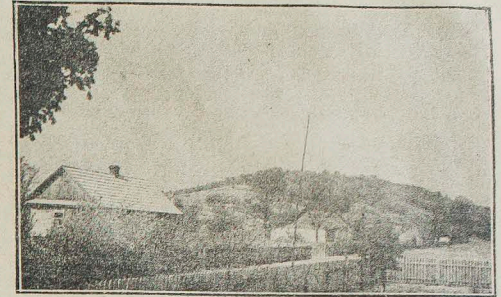
нось powiększyć. Wyniki współpracy, gdzie tylko jest prowadzona, в postaci tej czy innej spółdzielni, są namacalne. Popatrzmy, dla przykładu, na Danię. Tam праца rozpoczęła się od Uniwersytetów Ludowych, potem zaczęto zakładać spółdzielnie і dziś в Daniі są różne objekty spółdzielcze jak: młyny, elektrownie, przetwórnice spółdzielnie spożywców і wiele innych. Z tego widzimy, że nam trzeba uczyć się і współpracować, а wieś nasza nie będzie така ciemna і biedna jak teraz, а będzie bogata і świadoma swego istnienia і swych wartości. Spółdzielczość wniesie we wszystkie dziedziny naszego życia, zmieni człowieka samego на lepszego, stworzy nowe życie, które przebuduje wieś wewnętrznje і zewnętrznje.

Przyszła wieś nasza, а to jest ważne, nie zna żadnych jarmarków, а zbywa і kupuje wszystko за pośrednictwem spółdzielni. Gospodarz nie potrzebuje jechać до miasta по artykuły spożywcze, а idzie до spółdzielni spożywców і там kupuje wszystko, co mu jest potrzebne. Towar ma dobry і tańszy niż в prywatnym sklepie, poza tym по upływie roku dostaje zwrot w/g sumy zakupionych przez siebie towarów, а tym samym заoszczędza на każdym kroku. We wsi znajduje się Kasa Stefczyka, gdyż często zachodzi potrzeba dostarczenia większej ilości pieniędzy, а wtedy Kasa в każdym czasie je wypożycza. Procent за wypożyczone pieniądze stosunkowo jest mały, а co ważniejsze, iż ów procent pozostaje własnością wspólną, а im Kasa ma więcej własnych pieniędzy, tym pobiera mniejsze procenty. Dalej pożyczając в Kasie Stefczyka niezależnia się od lichwiarskiego kapitału. Poza tym istnieje we

Села“ і після його вказівок я опинився в редакції „Молодого Села“, в В. С. С. Молоді, і тут вже почувся як в дома, бо мені були знайомі редактор і секретар В. С. С. М. Після 4 х годинного побуту в редакції мене запросив редактор Ожешек до себе на ніч, за що йому дуже дякую.

На другий день я виїхав автобусом з Луцька і доїхав до Клевая, а тут йшов піхотою до самого свого повтязого міста Рівного. Аж тут я відітхнув сміліше, бо це місто я знав добре як своє рідне село. Після невдалої спроби знайти фурманку до Межиріччя тому що це була субота і жадного руху не було я вирушив піхотою.

Після 5-км. подорожі піхотою наздогнали мене на щастя порожні фурманки. На мою настирливу просьбу підвезли мене 10 км. а звідтілй йшов вже піхотою до самого Межиріччя. В Межиріччі здибали мене полца і після деяких інцидентів я дуже змучений дійшов до дому, але вже без валізи, бо ледви



Красевид з крем'яничини.

wsi Kółko Rolnicze, а każdy gospodarz jest jego członkiem. Kółko Rolnicze ma swoją bibliotekę rolniczą і wypisuje różne czasopisma gospodarcze. Prócz tego Kółko ma swoje maszyny rolnicze jak: siewnik, trier і młocarnię motorową. Z inicjatywy Kółka założono spółdzielnię handlową, która sprawdza nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, а zbywa produkty rolnicze. Gospodarze już nie potrzebują jeździć до miasta, aby sprzedać swoje zboże і to по takiej cenie, jaką mu zechcą dać wyzyskiwacze-pośrednicy.

Як starsi так і młodzież nie śpi, ma swoją organizację — Koło Młodzieży Wiejskiej. W Kole młodzież podejmuje różne prace, przedewszystkiem uczy się, omawia różne sprawy wiejskie, urządza przedstawienia і zabawy.

Spółdzielnie і organizacje te mieszczą się в Domu Ludowym, który stoi pośrodku

dwigał nogami і мусів її лишити в свому гмнньому містечку Межиріччі.

Серед ясної морозної місячної ночі я застав все село спляче. Коли прийшов до дому і по привітанню з братами (бо батьк в не маю) ліг зарез же спати і спав так смачно як н коли. На другий день пішовя до церкви, чтобы помолитись Богові, що щасливо достався до дому. Тут обсугнила вся наша молодець засиплючи мене всякими питаннями, а старі господарі рівнож підходили і поважно зі мною витались і слухали уважно моїх оповідань. Це вперше я побачив, що до мене всі ставлять дуже уважно.

Після короткої розмови з молодію і старшими я довідався про деякі зміни в селі за час перебування в Н. У. і вернувши до дому вже зовсім спокійний і веселий взявся описати сцю свою подорож.

Панас Власюк

6 слухач Народ. Універ. в Ружині.

З Народного Університету до дому.

Після закінчення викладів в Н. р. дньому Університеті в Ружині 1.III ц. р. настав дуже сумний час прощання всіх слухачів і виїзд до дому. Опускав я Ружин зі слізами в очах, бо розставався зі своєю „родиною“ і може довше час не зможу їх побачити, а декого може й ніколи.

Отож вирушив я піхотою до дому в 200-охсоткілометрову подорож. Зі самого Ружина підвезли мене товариші за містечко Купичів. Іхалося нам дуже весело, тільки дочував мороз.

В одного товариша ми добре погостили і я з одним товаришем вирушили ми піхотою до його дому, віддаленого 15 км. від містечка Купичів. Йшлося тяжко, бо велике болото і зверху сніг. Перекидались жартами.

Товариш цей дуже сердечно мене прийняв і погостивши я на другий день раненько

wsi. Tu koncentrują się zarządy istniejącego we wsi młyna spółdzielczego, piekarni i innych organizacji. Wystarczy zawieźć zboże do młyna, a otrzymuje się kwit i wybiera się na ów kwit mąkę, otręby i nawet gotowy chleb w piekarni. Obok Domu Ludowego stoi łaźnia gromadzka, gdyż wieś przestrzeża czystości. Budynek Domu Ludowego, duży, piętrowy, jedna sala przeznaczona do zabaw, przedstawień, wyświetlań filmowych. Filmy wyświetla się naukowe i rozrywkowe, ale o poważnym charakterze. Cały dom ogrodzony, podwórze zabrukowane i czyste. Panuje tu ruch, każdy załatwa swoje sprawy i podąża do swej roboty, nie spotyka się tu łazików i pośredników. Wychodzimy z podwórza i idziemy do mleczarni. Droga prowadząca przez wieś jest równa i prosta jak strzała. Jest ona zabrukowana, po obydwu stronach znajdują się chodniki, nie trzeba na niej męczyć koni, ani brnąć po kolana w błocie. Mleczarnia spółdzielcza jest urządzona według wszelkich wymagań technicznych i higienicznych. Każdy gospodarz oddaje do niej swoje mleko i otrzymuje dobrą zapłatę, a go spodnie nie potrzebują go nosić do miasta.

Maszyny są poruszane elektrycznością, zarówno jak i wszystkie motory w całej wsi. Prąd dostarczany jest z własnej elektrowni spółdzielczej, która powstała z inicjatywy wszystkich innych spółdzielni. Masło z mleczarni częściowo spożywa wieś, a resztę odsyła się do miast i zagranicę, gdzie jest kupowane jako najwyższy gatunek.

We wsi zbudowano siedmioklasową szkołę powszechną. Budynek jest duży. Znajdują w nim miejsce wszystkie dzieci. Przy szkole istnieje przedszkole, gdzie wychowuje się małe dzieci. Tu nabywają one oświaty i kultury, aby potem służyć swą pracą społeczeństwu. Sale w szkole wysokie i jasne, mają dużo powietrza. Dzieci czują się zdrowo i dobrze się uczą. Szkoła jak i wszystkie budynki we wsi, jest murowana. Cegły na budowę budynków dostarcza wszystkim cegielnia spółdzielcza, w której znajdują pracę malarzynie i bezrolni, otrzymując za swą pracę słusze wynagrodzenie.

Należy jeszcze zwrócić do któregoś obejścia gospodarskiego. Budynki, jak już wspominałem są murowane. Podwórze zabrukowane. Na podwórzu studnia z pompą. Dom mieszkalny ma cztery pokoje — kuchnia, jadalnia, sypialnia i świetlica, we wszystkich pokojach podłoga, wzorowa czystość i oświetlenie elektryczne. Każdy gospodarz ma radio — często słucha audycji, poza tym czyta gazety i książki, częściowo z własnej, a częściowo z biblioteki Domu Ludowego lub Kółka Rolniczego. Gospodyni tak samo dużo czyta książek i czasopism kobiecych, gdyż nie potrzebuje wykonywać sama szeregu

prac, jak pieczenie, robienie masła lub pranie bielizny, a inne są dzięki maszynom, wodzie z kranu i t. d. ułatwione. Gospodynie, podobnie jak i gospodarze, mają swoją organizację — Kółko Gospodyń Wiejskich, tam urządzają różne kursy, jak dobrego gotowania, szycia, kroju, pielęgnowanie niemowląt i t. p. Nie ma tu różnicy między gospodarzem a służącym, razem siadają do stołu, razem spędzają czas po pracy w świetlicy Domu Ludowego, razem chodzą do biblioteki po książki lub na zebrania. Życie we wsi nie prowadzi się ponad stan, każdy zje i wypije ale w miarę, nie spotyka się tu pijaków żebraków i włóczęgów. Wieś nocami oświetlona jest elektrycznością, wszędzie panuje czystość, ład i porządek.

Jest to wieś oparta na zasadach oświaty, kultury i spółdzielczości, wieś, gdzie przez odpowiednie wychowanie człowieka podnosi się jego stan moralny i materialny, a przez niego i całego narodu. Wieś ta nie marzenie tylko dalekie, a rzeczywistość, zwłaszcza, że wieś takie już istnieją w Danii, w Norwegii i Szwecji. Powstają one i w naszym kraju za wzorem wsi duńskich. Szybki rozwój naszych wsi, ich postęp i poziom zależą od nas samych, od naszej energii, od naszych wysiłków, od naszej wiedzy i wytrwałości. Droga jest jedna: trzeba tylko umieć po niej iść i mieć wolę — dopiąć swego celu.

Tymoszczuk Włodzimierz

b. słuchacz U. L. w Michałowie.

Do pytania pro dodatkowi zarobitki.

Недавно в „Молодому Селі“ кол. П. Обезюк вказав на фотографування як додатковий заробіток, що його без таких вже дуже великих клопотів можна осягти.

Хочу звернути зараз увагу ще на одну можливість заробіткування і то, можна сказати, зі ще меншим накладом коштів. Праця ця досить приємна, а як хто хоче може назвати навіть „поетичною“, бо діло треба мати з квітками. Ходить про збирання і сушення лічни чого зілля, квіток і ягід, якими вкриті наші ліси, сіножаті, дороги, межі і навіть рови.

Матеріал, і то в дуже великій кількості, єсть, попит на нього теж, ціни, які платять не тяжку по суті працю, — мало одначе у нас охочих цим дохідним ділом зайнятися. Властиво кажучи, видатки тут дуже і дуже малі, а вся трудність полягає в тому, що і коли збирати і як приготувати до продажу і врешті знати, де можна збути, продати.

Ось для прикладу: глуха кропива (покрыва біла, яснота біла), повно її у нас під плотами, на узліссі і т. д., цвіте мало що не все літо; збирається цілі лепестки квіток (без чашки в середині), сушаться в тіні, часто во-рошучи. Чим скоріше висушиться, тим цвіт

біліший і тим дорожче за нього платиться. Засушений цвіт переховувати тісно набитий в замкненій посудині, в сухому місці (нпр. на стриху). В осени можна сушити цілу глуху кропиву, але ціна на неї не висока.

Візьмим інший приклад: румянок. Він у нас влюди трапляється. Збирається цілі головки (без хвостиків) тільки що розвинулі, не пізніше, як 3—4 днів, в соняшні дні від год. 10 oї до 5 oї. Зібрані цвіти негайно сушаться на чистому папері, в тіні, у продувному місці. Висушені переховувати в чистих скринях викладених чистим папером. Збирається липовий цвіт, цвіт (і ягоди) чорної бузини (липень — вересень), кору (квітень — червень) і т. п. як листя мяти, язички (babka lancetata) песяче мило (dziewanna), центурія (tysiącnik rospolity), полинь (bylica, piolun), цвіти конзалиї сосонка (skrzyp polny). Всіх не перечислити в одній статті.

Як сказано, треба знати, коли і що збирати, та як сушити. Про це можна дізнатися з відповідних книжок. На кінець статті подіємо їх список. Коли когось не стати на дорожці книжки, хай звернеться за інформаціями під адресою: Polski Komitet Zielarski w Warszawie, ul. Długa 16. Хто хоче познайомитися з лічничим зіллям, хай собі спровадить такі книжки: Dr Czarnowski August — Zielnik lekarski ціна 6,75 zol.

J. Marjański i W. Kozłowski — zbiór i przygotowania do handlu najrentowniejszych ziół lekarskich — ціна 70 gr.

Перша з цих книжок менше цікавиться як збирати зілля, але має гарні малюнки зілля і як ними лікуватися. Друга ж, як видно зі заголовку, розказує як збирати і сушити. Zamawiały: Składnica Książek Rolniczych W. T. O. i K. R. Łuck, ul. Sienkiewicza.

CO TO JEST PIENIĄDZ?

(Dokończenie)

Banknoty.

Dzisiaj jest trochę inaczej. Powiemy dla przykładu, jak to było w Polsce w roku zeszłym. Na koniec roku Bank Polski, który wypuszcza pieniądze, miał w zapasie 435 milionów złotych w złocie, ale pieniądze krążyły aż 1 miliard 497 milionów, t. j. przeszło trzy razy tyle. W tym było 438 milionów pieniędzy metalowych (5 groszy, 10 gr, 20 gr, 50 gr i 1 zł z małowartościowych metali, 2, 5 i 10 złotych ze srebra), reszta — papierki.

Jakże to się dzieje? Bank Polski wydaje tzw. banknoty, czyli pieniądze papierowe (20, 50, 100, 500 złotych), a wydając je ręczy, że stanowią one tyle a tyle cząsteczek złota.

No, dobre, ale przecież Bank Polski nie ma obowiązku każdemu zamienić banknot na złoto. Czy więc dyrektor Banku może sobie usiąść przy biurku, machnąć ołówkiem i wy-

dać dyspozycję, aby wypuszczono milion lub 10 milionów złotych!

Gdyby tak było, to łatwo by się mogło zdarzyć, że pieniądze wypuszczonoby więcej niż trzeba, a wtedy pieniądz straciłby na tej wartości, którą państwo chciałoby utrzymać.

Nie, tak bez miary nie wypuszcza się pieniądza.

Wypuszczanie pieniądza odbywa się w sposób następujący.

Bank Polski ma u siebie w skarbcu złoto. Może wypuścić złotych papierowych na taką wartość, ile wynosi wartość złota w skarbcu Banku. Ale może wypuścić i więcej złotych papierowych niż ma złota w skarbcu. Dzieje się to tak.

Gdy ktoś zwraca się do Banku Polskiego po pożyczkę, Bank udziela pożyczki na krótki czas, na 3 miesiące, ale nie daje pieniądza w złocie, lecz wypuszcza banknoty. Bank wie, że ten pieniądz papierowy za trzy miesiące do niego wróci, kiedy się będzie spłacać pożyczkę. Może nie ten sam paperek, ale ta sama ilość złotych w papierku. W ten sposób pieniądz stale wychodzi i wraca do Banku. Nie jest go za wiele, gdyż Bank może wypuścić tylko tyle banknotów, na ile mu ustawa pozwala. Jest przepis, że pieniądze papierowych może być tyle a tyle razy więcej, zazwyczaj trzy razy więcej niż złota w skarbcu. Innymi słowy, na 3 złote, które krążą, 1 złoty musi leżeć w złocie w skarbcu Banku. Jest to tzw. rezerwa złota, która służy jeszcze po to, by móc płacić zagranicę należności, gdyż złoto jest tym pieniądzem, który w każdym kraju chętnie przyjmuje.



Nad Słuczą.

Pieniądz rzetelny i zepsuty.

Wyobraźmy sobie, że mamy przemierzyć sztukę sukna. Bierzemy metr i mierzymy. Wypada 6 metrów. Idziemy do krawca, żeby nam z tego uszył dwa garnitury. Krawiec kręci głową, mierzy: sukna jest tylko 4 metry.

Co się stało? Nasz metr był fałszywy za krótki. Oto skutki mierzenia fałszywą miarą! Te sześć metrów fałszywej miary—to 4 dobrej miary.

Ale i pieniądz może być złym miernikiem. Jak metr może się zmniejszyć przez obcięcie, tak pieniądz może stracić na wartości.

W jakiż to sposób?

Dla lepszego zrozumienia zaczniemy od pieniądza metalowego.

Zdarzało się, że chełwi królowie i książęta ściągali opłaty w rzetelnych pieniądzach, po czym przetapiali te dobre, ciężkie monety na małe blaszki i wypuszczali cieniutkie pieniążki. Niektóre były tak cienkie, że można było stemplować tylko po jednej stronie. Królowie mówili: ten talar jest talarem, ale ludność kręciła głowami i nie traktowała tego w ten sposób. Mówiono: dawniej za rzetelny pieniądz dawano cztery krowy, dziś za blasz-

kę nawet jednej się nie kupi! Talar nie był już dawnym talarim, wartość jego spadała, i robotnik, który zarobił 10 talarów, nie mógł kupić nawet ćwierci tego, co dawniej.

Było to *psucie pieniądza*, zwane potem *inflacją*. (Inflacja pochodzi od łacińskiego słowa flare — dąć, wydymać, psuto bowiem pieniądze jeszcze w ten sposób, że wewnątrz były one dęte, puste). Podobnie się dzieje z pieniądzem papierowym, jeśli go się wypuszcza nad miarę. Pieniądzy jest co prawda więcej, ale towarów nie przybyło. Jest dużo chętnych nabywców, którzy mają pieniądze w kieszeni. Towarów braknie, więc drożeją, a pieniądz przez to samo tanieje, traci swą dotychczasową wartość. Za towar żądają bowiem większej ilości tych papierowym pieniędzy.

Pieniądz musi być rzetelny.

Tak, jak metr musi być metrem, kilogram—kilogramem, tak złoty musi być złotym! Gdyby z dnia na dzień złoty stracił wartość, nie byłby już złotym, lecz wart byłby tylko 80 groszy—to byłoby źle!

Miara musi być uczciwa! Wtedy będzie wiadomo, ile się kupi towaru za złotego.

Rzetelny, niezepsuty pieniądz ma wielkie znaczenie dla ludzi pracy, dla całego kraju.

WOLNA TRYBUNA

Jakie korzyści dał mi Uniwersytet Ludowy.

Uniwersytet Ludowy jako chłopska uczelnia dał mi ogromną korzyść. W uniwersytecie ludowym zapoznałam się ze szerszym światem, nauczyłam się głębiej patrzeć na życie, lepiej wnikać w istotę spraw. W U.L. poznałam co to chłopskość! Poczułam widzieć, co to jest chłop i czego on wart, chociaż przed U. L. żyłam na wsi i prawie że jej nie rozumiałam. Nie rozumiałam nawet, kim ja właściwie jestem. Gdy słyszałam narzekania na chłopca, jak jego kto znieważał i poniżał, to nie śmiałam wystąpić przeciwko. Chociaż i teraz chłop jest jeszcze często znieważany przez ludzi nierozumiejących życia wiejskiego, ale już wieś tworzy własną inteligencję, która zna wieś, jej potrzeby, wady i zalety.

Teraz po ukończeniu U. L. nauczyłam się pracować społecznie. Wiem, jakie znaczenie ma Rada Gromadzka na wsi, co to jest Sejm, Senat, Rząd. Zapoznałam się częściowo z tym, jak żyją za granicą, np. w Danii, z jej pracą społeczną i organizacyjną. Zapoznałam się z literaturą, pisarzami polskimi i ukraińskimi.

Po ukończeniu U. L. rozumiałam potrzebę dalszej pracy nad sobą, rozumiałam potrzebę spółdzielczości spożywców, mleczarskiej,

kasy Stefczyka i t. d. na wsi, bo dla chłopca to wszystko jest konieczne. Gdy wyszłam ze ścian U.L. ze świeżymi wrazeniami inaczej rozumiałam i odczuwałam wieś. Spoczątku było mi, mogę się przyznać, przykro, bo wiem, że chłop powinien posiadać wszystko: spółdzielnię, czytelnię, łąźnię i t. d., a tego w dużej mierze nie posiada i po całotygodniowej pracy w polu czy stodołę nie ma gdzie nawet obmyć jak należy swego ciała z brudu. Nie ma świetlicy, gdzieby mogli zejść się wszyscy chłopcy na wspólne jakieś pogawędki czy wspólnie przeczytać gazety, porozmawiać, poradzić się. Tak samo młodzież wiejska, gdy opuści szkolne progi, nie garnie się do pracy organizacyjnej. Teraz mi leży na sercu podnieść swoją wieś przez organizację. Do tego trzeba włożyć dużo pracy i zamilowania. Robić wszystko powoli i z sensem, poczynając od rzeczy małych i stopniowo dochodzić do rzeczy wielkich. Bo wiemy, że każda rzecz wielka powstaje najpierw z rzeczy małych.

I my wychowankowie i wychowanki U. L. powinniśmy przykładać swoje siły, najpierw przebudować samych siebie, a później swoją wieś. Nie zapominajmy tego, że jesteśmy córkami i synami chłopów i pochodzimy z pod słomianych strzech. Dbajmy o wysyłanie odpowiednich kandydatów i kandydatek do U. L. i musimy

wziąć swoje sprawy w swoje ręce! Dajmy do tego, żeby na Wołyniu powstawało jak największe U. L. i szkół rolniczych. A teraz, dopóki na Wołyniu jest trzy U. L., starajmy się, żeby ich ściany wypełnione były synami i córkami chłopów.

Pocztarukówna Nadzieja

b. s. U. L. w Michałowce.

Co jest wartością naszej pracy.

Często bywa tak, że wychowanek U. L., Szkoły Rolniczej, lub innej szkoły, kiedy wraca do swej wsi, to przystępuje z wielkim entuzjazmem i zapałem do reformowania dotychczasowego życia. Pragnie on swą rodzinną wieś zmienić na lepszą, i wszystko co stare, wytworzone przez „nieoświeconych” ojców, znieść z powierzchni, a stworzyć nowe i lepsze życie kulturalne i gospodarcze. Powiada więc, że trzeba nam organizacji, że tylko przez nie dojdziemy do lepszego życia. Nikt temu nie zaprzeczy.

Jednakże słabe organizacje wszystkiego nie rozwiążą, i życia nie zmienią, jeśli nie będą miały oddanych i dzielnych członków i rozdawanego życia wewnętrznego. I właśnie prace nad wychowywaniem siebie samego, nad podnoszeniem swej wartości wewnętrznej, swej siły moralnej i swego umysłu uważam za największy obowiązek każdego z nas, a osiągnięcie pod tym względem odpowiednich rezultatów—za największą wartość, jaką wniesiemy do naszej pracy na wsi.

Poza tym uważam, że wielką wartością naszej pracy, poza dążeniem do własnego rozwoju duchowego, będzie zrozumienie, że nie wielkimi zamiarami można życie wiejskie zmienić, a przede wszystkim codziennym, prawie że niewidocznym drobnym wysiłkiem. Wydaje się, że taki wysiłek, chociaż nieraz niewidoczny, jest jednak najważniejszym we wszelkim poczynaniu społecznym, bo on dopiero w sumie tworzy całość, to jest przynosi zmianę dotychczasowego życia.



Вид на село Вишнівець к/Крем'яця.

Poza tym przez stałe drobne wysiłki uczymy się systematycznej pracy, nabieramy przekonania, że szara praca jest pożyteczna, dajemy dobry przykład i powoli a stale powiększamy to, co jest najważniejsze dla rozwoju wsi — zaufanie, i to zarówno zaufanie starszego pokolenia jak również i młodszego. Zdobyte zaufanie pozwoli nam wciągnąć do pracy coraz większe szeregi ludzi, podejmuwać coraz większe wysiłki. W związku z tym przypominam mi się zasłyszane gdzieś piękne powiedzenie: „Nie ma na świecie czynów nadzwyczajnych, są czyny zwyczajne, tylko wykonywane w duchu nadzwyczajnym”.

Właśnie o to nam idzie, by wykonywać „nadzwyczajnie” czyny drobne, codzienne, a wyniki z pewnością będą duże.

Mało kto z ludzi potrafi dokonać wielkich czynów, natomiast każdego stać na „nadzwyczajne” wykonanie drobnego wysiłku.

Wychowankowie U. L. czy Szkół Rolniczych, którzy pragną pracować na wsi, muszą zaczynać od samych siebie i własnych podwórek, a nie od wielkich reform, które się udać nie mogą. Natomiast taka praca, jak zaprowadzenie czystości we własnej chacie, we własnym gospodarstwie, w oborze, stodołę, lub podwórzu da taki wynik, na który ludzie z pewnością zwrócą uwagę, jako rzecz pożyteczną i wartościową; nabiorą do nas zaufania, będą brać z nas przykład. Mając zaś zaufanie wśród ludzi, możemy przystąpić do szerszej pracy w gromadzie, co zwiększy wartość pracy, rozszerzy jej zakres, podniesie jej poziom i pozwoli na zorganizowanie Koła Młodzieży Wiejskiej, bacz Koła Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich, albo nawet Spółdzielni Spożywców, mleczarni lub innych organizacji; oczywiście, o ile wieś w ogóle nie zna jeszcze organizacji.

Wartością naszej pracy w organizacjach będzie regularne płacenie składek członkowskich, chodzenie na zebrania, organizowanie zespołów p. r., przysposobienia spółdzielczego, samorządowego, urządzenie kursów dla analfabetów i t. p. Wielką wartością naszej pracy będzie organizowanie uniwersytetów wieczorowych i niedzielnych, współpraca z nauczycielstwem, z kołami byłych wychowanków szkół powszechnych i t. p. Wartością będzie również branie czynnego udziału w zespołach samokształceniowych, w pisaniu referatów, w teatrze ludowym, w prowadzeniu świetlic, obsadzeniu dróg drzewkami, organizacji sportu, kulturalnych zabaw, walka z alkoholizmem, walka ze szkodnikami i chwastami w sadoch i ogrodach, i dużo innych poczynić, które przyczyniają się do podniesienia kultury i dobrobytu na wsi.

Andrzej Kasianczuk.

ХРОНІКА.

З ЖИТТЯ НАРОДНИХ УНІВЕРСИТЕТІВ.

Михайлівчани в Ружині.

Гості... гості придуть до нас! Чути з уст до уст всіх нас слухачів Народного Університету в Ружині. Треба приготуватися, щоб прийняти наших гостей, якими є товариші з Народного Університету в Михайлівці, щоб чулися як найкраще в нашому товаристві.

День 2 лютого. Знаємо, що гості вертають з прогулки і мають прийти на стацію Кошари, а звідти придуть до нас. Ми вислали фурманки, з котрими поїхав також один з наших товаришів привітати гостей.

Вже гості йдуть! йдуть! чути оклик з подвіря. Швидко вдягаємось та виходимо привітати та запізнатися з гостями. До будинку нашого Університету йшли ми вже одною живою та веселою громадою. Запросили гостей на обід. В часі обіду спільно співали та оповдали свої враження та пригоди з прогулки. По двогодинній пообідній перерві зібralися ми на одній салі, де між нами завелася ширша дискусія на тему „місто“. Розмовляли про те, яке враження робить велике місто на молоді з села. Старалися порівнювати життя в місті до життя на селі та шукати, що є корисне в місті для села, а що шкідливе. В дискусії тій насунулася мені одна увага, а саме: засаднича різниця між селом і містом лежить в відмінності людини до людини. В місті одна людина є залежна від другої і багато річей робить не для того, що хоче, а для того, що мусить. В селі natomiast цієї залежності нема. Селянин головним чином залежить від землі, на котрій працює. В цьому бодей лежить головна причина труднощі об'єднання села.

Дискусію перервала нам вечера, спільна та дуже мила й весела з співами. По вечері улаштували спільну веселу вечерницю, на котрій дуже весело бавилися та співали. Обличчя присутніх ясніли веселістю. Вечерницю закінчили в годині 21, бо гості були змучені і потрбували відпочинку. Другого дня рано по сніданні ще раз спільно поспівали. Далі діяти товариські стиски рук, бажання успіху в праці для загального добра. Прощаємось.

Вийшли ще ми з гостями поза село і там з великим жальом розсталися. Об'язок їх гнав до своїх, а нас до наших праць. Довше з нами затрималися не могли. Гості відіхали... Однік в серцях наших милій спомин тих хвилях спільно та так весело пережитих, хоч не довгий час, але з товаришами, з котрими разом боремося за нашу країну долю, краще завтра села, селянства, народу та спільного нашого добра — Держави.

Олександр Зозуля

б. слухач Н. У. в Ружині

Закончення курсу в Університеті Людowym в Michałówce.

Дня 1 марца odbyło się zakończenie kursu w U. w Michałówce. Przed południem załatwiono wszystkie sprawy związane z zakończeniem kursu wszegdem z wyjazdem słuchaczy do domu.

Po południu rozpoczęła się skromna uroczystość zakończenia kursu. Przyjechali goście, p. dyr. Kochler z Liceum Krzemienieckiego, p. redaktor Pytel z W.Z.M.W., przedstawiciele samorządu, przedstawiciele okolicznego nauczycielstwa i koledzy słuchacze poprzednich kursów.

Zasiedli wszyscy do stolików. Zespół kolegów

zainscenizował nam pierwsze dni pobytu w uniwersytecie. Inscenizacja wywołała dużo wesołości. Następnie zaś ostatnie dni pobytu, owiane lekkim smutkiem, ale równocześnie stwierdzeniem dużych korzyści z pobytu i żalu, że jednak kurs taki za krótko trwa.

Kol. Kasianczuk wygłosił referat na temat: „Jak ma wyglądać nasza wieś w przyszłości“, który w dzisiejszym N-rze drukujemy.

Piosenka dalej biegła za piosenką, polska i ukraińska, wesoła i smutna, rzewna i bujna. Przemawiał p. dyr. Kochler, który w serdecznych słowach żegnał w imieniu Liceum Krzemienieckiego wychowanków, podkreślając wartość pracy codziennej, może drobnej ale mającej na celu rzeczy wielkie. Do niesienia oświaty do wsi, do wytrwałości w pracy wspólnej, zorganizowanej, w zwartych szeregach, nie oglądającej się na przeszkody, do wytrwałości, która zawsze zwycięstwo przynosi — wzywał p. red. Pytel. Gorącymi słowami kładł w serce słuchaczy p. kierownik Stradomski poczucie odpowiedzialności za losy wsi i państwa i wniosłość celów wskazując na doniosłą rolę przodowników pracy społecznej na wsi, którym mają zostać słuchacze.

Dziękował wszystkim za pomoc rzetelną i pracę włożoną — przedstawiciel słuchaczy

Zespół orkiestrowy zagrał kilka ładnych melodij. Muzyką i śpiewem zegnali się słuchacze z Michałówką.

ПОВ. КОВЕЛЬ

Театри і співи на селі.

(з життя Г. С. М. в Ружині)

Буває часами в житті так, що молоді скоро зацікавляються. Раз, кілька нас слухачів з Народного Університету приходимо до Гуртка Сільської Молоді з бранным, котре було у вечері Чумо — читальня комедію п. з. „Зохотіла пана — втратила Івана“. Коли закінчили читання — я обізвався. Кажу їм; як колись брали участь у виставі цієї штуки, а одна колежка каже: „грайте з нами ту ролю, що колись грали — колего!“ Мені здавалося, що вона жартує... Пізніш сказав їм: „Як буде час, то буду грати“.

Проходить день за днем, зближається Свято Різдва Христового. Одразу в Гуртку став рух живий мов нас хто гонить, бо кожий з нас хотів показати що зможе Готувати пєсу.

Отож на Новий Рік (по ст. ст.) зібralися ми на сцену не зовсім певні, як вийде вистава. І говоримо між собою, що нам чи аби — удесться? Запросили ми слухачів з Університету, щоб разом заспівали та взяли гуртовий уділ на сцені, де був потрібний спів у першій дії.

Підходить година 6-та вечора, а молоді назбиralось повна зала, — не має де пройти. Брак було місця гостям. Приготування тяглося за довго. Як відомо, на селі завше чогось не достає.

Розпочали ми комедію. Надсподівано йшла добре. Вдалося нам. Заспівали гарно кілька пісень як нпр. „Дівка в снігах стояла“ а після ще й затанцювали, що аж сцена ходором ходила. І ми, і гості перевели гарно цей вечір.

А таких вечорів є і повинно бути багато, бо спів та музичні продукції збагачують душі людей, оживляють серця створюють спільну думку і почування — так бажано серед молоді — сила котрої в єдності та в духовних осягненнях.

Панас Владюк.

ПОВ. HOROCHOWSKI

Co robi Koło Mł. w Granatowie.

Jak wiadomo Koło nasze pracuje owocnie już od 1926 r. 13 lat to kawał czasu. I gdyby tak opisać wszystkie prace, jakie Koło przez te 13 lat wykonało naprawdę byłaby to wielka kilkutomowa ksiązka.

Niestety nie czujemy się na siłach, abym mógł to zrobić. I pisząc ten artykuł chcę opisać ostatnie wiadomości, jakie przyniósł rok 1939. Od powstania Koła do dzisiejszego dnia dużo się w Granatowie zmieniło pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym. Gospodarczo, trzeba przyznać, Granatów stoi na dość wysokim poziomie. Główną ozdobą wsi Granatowa są dwa piękne i duże budynki a to kościółek i szkoła powszechna wybudowana w ubiegłym roku z funduszy gminnych. Szkoła skupła w sobie 6 oddz. szkoły powszechnej, które prowadzi 4 siły nauczycielskie. Szkoła ma cztery duże sale i jedną z nich Kierownictwo Szkoły chętnie udziela dla Koła Mł. W. W tejże to sali schodzimy się 2 razy tygodniowo we wtorki i czwartki, łącznie z byłymi wychowankami szkoły.

Tu razem pracujemy czytając gazety, dyskutując nad różnymi tematami, jakie przynosi obecnie życie, tu rozwijamy swą własną chłopską kulturę, sztukę ludową przez tańce, pieśni i poprzez ulepszenie i upiększenie swego życia.

Podkreślić muszę, że pracy naszej, która nie jest zbyt wygórowana, z przyczyni rozbiła się młodzieży jak i starszego społeczeństwa na 13 różnych organizacji, udziela się b. chętnie nauczycielstwo. My ze swej strony za współpracę tę jesteśmy bardzo wdzięczni. Że obecnie w naszym Kole nie jest dobrze, przyznać się musimy, pomimo, że mamy najszersze chęci tworzyć nowe wartości z poszczególnych poczynań. Jednak godziwa praca nasza jak i Inteligencji, która jest u nas dobrze usposobiona do ruchu ludowego, przefarujemy wszystkie przeszkody, jakie są obecnie na porządku dziennym w Granatowie. Wiaryśmy mocno, że słuszność sprawy młodzieży zbliża się ku zwycięstwu. Dobrze chęci i narzęcie zrozumienie wartości mas chłopskich zaczynają wyłaniać nowe drogi, po których zaczyna iść większa grupa ludzi wraz z inteligencją znajdującą się właśnie w tym wirze odległych wartości życia wiejskiego.

Granatów jest teraz w sytuacji nieokreślonej. Organizacje, których jest 13, jedne żyją, inne są w wymarciu i tu zdaje mi się dobra inicjatywa inteligencji, jaka jest we wsi, może zrobić dużo. Inicjatywa ta już jest w pełnym toku, inteligencja ją podjęła i skierowuje ją na drogę chłopskie, wołającą przy pewnej uroczystości „niech żyje Kółko Rolnicze, Kółko Gosp. i Kółko Mł. W.“ Sprawa zjednoczenia całego Granatowa jest bliska realizacji.

Wróćmy do pracy Koła. Pomimo że mamy wielkie trudności, — żyjemy i drogi swe znachodźmy będziemy idąc ciągle naprzód. W dniu Sylwestra odbyła się wielka zabawa sylwestrowa, w której K.M.W. wzięło udział. W przemówieniu, jakie wygłosił p. kierownik szkoły, gdy wybiła godz. 12 odezwać można było troszkę, o lepsze jutro wsi Granatowa i wsi w ogóle i zostało rzucone hasło zjednoczenia całego Granatowa w jeden związek chłopski, który był żył! przynosi radość i korzyść wsi. Doohód przeznaczono na radio dla szkoły. Kółko Mł. ma też możność słuchania różnorodnych audycji z radia szkolnego. Następnie 8 stycznia urządziliśmy „Wspólny Oplątek“ Miło i b. serdecznie było przeżyć tych parę godzin we wspólnym radosnym nastroju razem z rodzicami. To jest nasza tradycja. Kiedy tak tworzymy wspólną rodzinę, znikają z naszych serc i dusz wszelkie urazy, niesnaski sąsiadkie a zapala dusze nasze jasny płomień miłości bratniej, poszanowania wzajemnego. Parę doniosłych przemówień, serdecznych, płynących od głębi serce przemówień, zrównało nasze myśli i uczucia

i naprawdę zapanowała błoga chwila wśród nas, czuliśmy się mocni i życzenia nasze były szczerze, serdeczne. Pobawiliśmy się następnie do godz. 2 i pełni wiary w swe siły rozeszliśmy się do domów.

Obecnie prowadzimy pracę kulturalną, oświatową chodząc na kursa do szkoły, oraz prowadzimy 2 stopnie sprawności rolniczej: Zespół III-go stopnia, który ma zdać w kwietniu egzamin, i zespół II-go stopnia z tematem do konkursu „wychów prosląt“. Pomimo trudności robota idzie i pójdzie do celu obrabowanego przez masę ludu rolnego.

Idziemy, wszak przyświeca nam wszystkim wielka idea.

ПОВ. КРЕМЯНЕЦЬКИЙ.

Сусід. С. С. М. в Горинці.

По довшій відпочинку С.С.М. в Горинці на решті скликав з'їзд сусідніх Гуртків в 15. І. і вибрав нову Управу. в склад якої увійшли як Голова місцевеця учителька В. Вишневеца і як секретар П. Обезюк. Старанням С. С. М. а також керівнички школи в Комірничці дн. 26 лютого відкрито в м.с.і осідку Сусід. Союзу Недільний Університет, про що повідомлено дооколичні Гуртки. Якоюсь ширшою праці годі сподіватися, бо на перешкоді трудної матеріальні. С. С. М. не має власних доходів і треба би подумати і якось розв'язати це питання, бо здається, що всі Сусід. Союзи ізза браку грошових засобів не можуть як слід розвинути праці.

П. Обезюк.

ПОВ. ВОЛОДИМИРСЬКИЙ

Г. С. М. в Осмильвицах.

Гурток Сільської Молоді існує в нашій селі від 1935 р. Але зараз не все добре. Ті члени, що були ініціаторами Гуртка кажуть: ми вже старі, хай молоді працюють. А з молоді нашого села хлопці й в голові вечорнички, танці, збави, дівчата. До ретельної праці, до книжки, газети, самоосвіти, то й члени не з таким зав'язям як треба беруться. От прийшов з Повітового Союзу обійник, щоб до 15 лютого всі члени викупили членські посвідки. То деякі кажуть: „не маю грошей“, а деякі знов кажуть: „маю гроші, але не дам, бо не добра Управа Гуртка“. Серед дівчат в селі є такі, що не хотять належать до Гуртка і других відмовляють. „Пощо — кажуть — належать до Гуртка як добре денебудь, коли до нас придуть хлопці з Морозович“. А хлопці з Морозович приходять звичайно в четвер з ярмарки і не можна сказати, що завше приходять тверезі.

Отож, як бачимо, далеко ще нам до праці в інших Гуртках. А колись і в нас вона стояла добре і було чим похвалитися. Хлопці і дівчата! Хай тепер такі часи, щоб думати про вечорнички, танці й збави? Чи не пора подумати про завтрашній день, про те, що ніс чекає? Чи не час зрозуміти, що праця єдина з недолі нас виврає, чи не час викупити посвідки, щоб не закрити Гуртка, взятися за самосвіт, за книжку і газету, за хлборобський вишкіл і інші праці так як слд і як це роблять свідомі хлопці і дівчата в інших селах в Гуртках Сільської Молоді.

Член Г. С. М.

Кółko Мłodzieży Wiejskiej, Sąsiedzkie i Powiatowe Związki, poszczególne członkowie Uniwersytetu Ludowego wpłacają na konto P.K.O. Nr 80 966, Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Łucku, z zaznaczeniem: dla Towarzystwa Przedownik Wiejski w Łucku.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Wypadki historyczne zachodzą w naszych czasach z błyskawiczną szybkością. Już nie dnie, a godziny decydują o rzeczach wielkich.

Dzień 15 marca 1939 roku, stał się dniem wypadków nie notowanych dotychczas w historii świata. Państwo Czechosłowackie rozpadło się. Zaczęło się od proklamowania niepodległej Słowacji. Dnia 14 marca 1939 roku, odbyło się tajne posiedzenie sejmiku słowackiego na którym proklamowano niepodległość Słowacji. Funkcję głowy państwa powierzono prezesowi Rady Ministrów ks. dr. Józefowi Tiso. Słowacki minister spraw zagranicznych zawiadomił Rząd Polski o proklamowaniu niezawisłości Słowacji. Polska uznała niepodległą Słowację. 16-go marca prezydent Tiso wysłał do kanclerza Hitlera depeszę z prośbą o opiekę nad Państwem Słowackim. Hitler potwierdził odbiór depeszy i objął opiekę nad Słowacją. Ostatnio został zawarty układ przez Niemcy i Słowację, na podstawie którego Niemcy gwarantują obecnie granice Słowacji na 25 lat. Słowacja ma własną armię i służbę dyplomatyczną i walutę. Słowacja otrzymuje 15 — 20% złota z rezerw Banku Czechosłowackiego, Słowacja wiąże się unią celną z Niemcami. Jak z tego widać niepodległość, to prawda, ale zależność gospodarcza i polityczna od Niemiec jest zupełnie widoczna, szczególnie, że wojska niemieckie są w tej chwili w Słowacji i pozostaną na czas nieokreślony.

Punktem zainteresowań całego świata są Czechy. Dnia 15 marca 1939 r. o godz. 4.15 Państwo Czechosłowackie przestało istnieć. W Berlinie zdecydowali o tym kanclerz Hitler, minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop, prezydent Czech Hacha i minister spraw zagranicznych Cwałkowski. Podpisano układ który brzmi:

„Kanclerz przyjął dziś w Berlinie w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, prezydenta Czech dr. Hachę i ministra spraw zagranicznych Chwałkovskiego na ich życzenie. Przy spotkaniu tym poddano zbadaniu z całą szczerością poważną sytuację, jaka powstała w ostatnich tygodniach na dotychczasowym czesko-słowackim obszarze państwowym. Z obu stron dano wyraz jednomyślnie przekonaniu, że celem wszystkich wysiłków musi być zapewnienie spokoju, porządku i pokoju w tej części Europy środkowej. Prezydent Czech oświadczył, że, służąc temu celowi i dla osiągnięcia ostatecznego uspokojenia, składa los narodu i kraju czeskiego w pełnym zaufaniu w ręce kanclerza rzeszy niemieckiej. Kanclerz przyjął to oświadczenie i dał wyraz swej decyzji, iż weźmie naród czeski pod opiekę Rzeszy

niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego obrębności.

Berlin, 15 marca 1939 r.

Adolf Hitler, Von Ribbentrop, Dr. Hacha, Dr. Chwałkovsky”.

Niezależnie od tego układu kanclerz Hitler wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której m. in. powiada: „postanowiłem z dniem dzisiejszym, by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw. Rozbroją one bandy terrorystyczne i chroniące je czeskie siły zbrojne“. Takie załatwienie kwestii odpowiadać będzie — mówi dalej odezwa: „duchowi tyśniętelniej historii i praktycznym koniecznościom narodu niemieckiego i czeskiego“.

Tego samego dnia o godz. 11-ej w radio praskim po raz pierwszy zabrzmiało „Heil Hitler“. Wojska niemieckie zajęły całe terytorium Czech, kanclerz Hitler przybył do Pragi, zamieszkał na Hradczynie zamku prezydenta Republiki. Prezydent Hacha wrócił do Czech, wygłosił przez radio mowę do swego narodu, w której mówi że „naród nasz może oczekiwać życia spokojnego“.

Kanclerz Hitler wydał ustawę o wcieleniu Czech i Moraw do Rzeszy, ustanawiając protektorat Rzeszy w Czechach i Morawach z siedzibą w Pradze. Rzesza będzie utrzymywać w protektoracie garnizony i urzędzenia wojskowe. Rząd Rzeszy posiada bezpośredni nadzór nad komunikacją, pocztą, telefonem i telegrafem. Obowiązuje marka niemiecka, aż do odwołania narówni z koroną czeską. Protektorat należy do obszaru celnego niemieckiego. Słowem „terytorium b. Republiki Czechosłowackiej, zajęte przez wojska niemieckie w marcu 1939 r. należą odtąd do Wielkiej Rzeszy Niemieckiej i podlegają jako „protektorat Czechy i Morawy“ ochronie Rzeszy Niemieckiej. Kanclerz zarządza odchylenie od tego przepisu o ile wymagać tego będzie powiększenie obszaru Rzeszy“. Pierwszym protektorem Rzeszy został mianowany von Neurath.

Niemcy przejęli całość gospodarstwa państwowego Czech, obsadzili urzędy, banki, garnizony wojskowe, a w gorących dniach utraty niepodległości jeździli po Pradze samochody z głościami wzywające Czechów do zachowania spokoju. Węgry zajęły Ruś Podkarpacką. Z powodu odzyskania wspólnej granicy nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Regentem Horthy a Prezydentem Rzeczypospolitej. Armia i społeczeństwo polskie, dały wyraz radości z odzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

W kraju.

Dzień 19 marca 1939 roku był obchodzony w całym kraju szczególnie uroczysto. Odbyły się we wszystkich miejscowościach nabożeństwa za duszę Wielkiego Marszałka. Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz, rząd, parlament, armia i całe społeczeństwo oddało hołd Nieśmiertelnemu Wodzowi Narodu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w obecności Marszałka Śmigłego-Rydz i Rządu, wygłosił przemówienie radiowe, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego.

W zakończeniu swego przemówienia Pan Prezydent Rzeczypospolitej powiedział:

Testament tak nam drogiego Komendanta i twórcy Czynu Legionowego formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach Jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni? Nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie: „Wskrzęsić Polskę i tak ją postawić w sile i mocy, w potęgę ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają“.

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bo-

Walne Zebrania Kół Młodzieży Wiejskiej.

W miesiącu kwietniu każdego roku winny się odbyć w każdym Kole Młodzieży Wiejskiej Walne Zebrania, poświęcone omówieniu sprawozdania za rok ubiegły, planu pracy i wyboru władz Koła.

Zarząd Koła powinien przygotować Walne zebranie, ustalić termin, zawiadomić wszystkich członków, opracować sprawozdanie z prac i sprawozdanie finansowe za rok 1938/39, przemyśleć projekt planu pracy Koła na rok 1939/40, rozważyć sprawę wyboru władz Koła.

Do wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu rozesłane zostały druki sprawozdań rocznych i druki sprawozdań z walnych zebrań, prosimy o dopilnowanie, aby te sprawozdania były odesłane we właściwym terminie.

Walne zebranie koła — to obrachunek naszej całorocznej pracy, to wytyczenie działalności na rok następny, przygotowujmy więc go solidnie.

I tak z dawnej Czechosłowacji nie zostało nic. Czechy i Morawy włączone do Rzeszy Niemieckiej, Słowacja ogłosła niepodległość, Ruś Podkarpacka przyłączona do Węgier.

Cóż na to wszystko inne państwa? Zaczął się ruch w dyplomacji, ambasadorowie państw odbywali coraz częstsze konferencje. Anglia i Francja nie uznała „protektoratu Czech i Moraw“, Stany Zjednoczone zrobią chyba to samo, narazie ustanowili karne clo“ na towary niemieckie. Premier angielski Chamberlain wygłosił przemówienie w którym powiedział, że ostatnie wypadki podważyły głęboko zaufanie na przyszłość, że wydarzenia, które zaszły, są w jaskrawej sprzeczności z zasadami, jakie rząd niemiecki dotychczas głosił.

Mówią o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy państwami zachodnimi a Niemcami, najbliższe dni przyniosą nam zapewne choć częściowe wyjaśnienie sytuacji. W każdym razie sprawa Czechosłowacji wywołała duże prądy antyniemieckie wśród państw zachodniej Europy jak też i w Stanach Zjednoczonych.

W Berlinie kanclerz Hitler odbywa narady z ministrami. W Paryżu Izba Deputowanych uchwała szerokie pełnomocnictwa dla premiera Daladiera. W Londynie premier Chamberlain i min. Halifax przygotowują ważne oświadczenia w parlamencie. Stany Zjednoczone ostro potępiają „podbój Czech“ przez Niemcy. Minister Beck w początku kwietnia wyjeżdża do Londynu. Jak z tego widać rozwój wypadków idzie bardzo szybko, a jednak wszyscy pragną pokoju a nie chcą wojny. Wiemy o tym także, że najlepszym zabezpieczeniem pokoju, jest siła materialna i moralna państwa, to znaczy silna i potężna armia, wysoka wartość duchowa wszystkich obywateli, — gotowych do bezwzględnej walki w obronie swego Narodu i Państwa.

I oto w okresie gdy narody i państwa w Europie prowadzą pomiędzy sobą a razie walkę polityczną, w stolicy świata katolickiego odbyła się koronacja Papieża Piusa XII, dotychczasowego kardynała Eugeniusza Pacelli'ego, który za dewizę swego rodu ma hasło „pokój dziełem sprawiedliwości“.

Pierwsze orędzie Papieża Piusa XII, to wezwanie o pokój, to wezwanie „wszystkich do pokoju sumień, sumień spokojnych, w umiłowaniu Boga, do pokoju rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju panującego pomiędzy narodami...“

Jak jest z pokojem na świecie wiemy wszyscy. Oby wezwanie Papieża dotarło do tych, w rękach których w dużym stopniu są losy świata.

gata i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne—a Naród Polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niepożytej mocy, będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii: „Honor i Ojczyzna”.

Na podkreślenie zasługuje odbyta w dniu 19 marca br., akademii w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie p. n. „Młodzież w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi”, akademii zorganizowała Bratnia Pomoc Studentów S. N. P. przy współdziałaniu Centralnego Związku Młodej Wsi, O. M. P., Legionu Młodzieży Polskiej, Zw. Harcerstwa Polskiego i innych.

Na akademię przybyli: reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Kościółkowski, reprezentant Marszałka Senatu — p. wicemarszałek Pawelec, min. Juliusz Poniatowski, reprezentant p. ministra Becka — min. Arciszewski, p. gen. Górecki—prezes Federacji PZOO, prof. Bartel i inni.

P. generał Górecki w przemówieniu swym m. in. powiedział: „Dla nas samych i młodszych piłsudczyków Komendant nie umarł; On żyje w sercach naszych i żyć będzie aż po ostatnie dni nasze, tak jak żyć będzie w sercach tych pokoleń, które po nas przyjdą! I tak już będzie w Polsce po wieczne czasy”.

Po innych przemówieniach na prośbę ogółu młodzieży, zabrał głos prof. Bartel. Mówca podkreślił, iż nie jest w stanie dać wyrazu swym uczuciom do postaci Marszałka Piłsudskiego, z którym związany był tak bliską współpracą. Może powiedzieć tylko jedno, że Józef Piłsudski zastąpił jest zdolny młodzieży polskiej wszelkie programy, na których by się chciała oprzeć. Był zawsze wzorem, jak stać na straży Narodu i Państwa, uczył codziennej twardej pracy dla Polski, uczył poczucia odpowiedzialności i obowiązku. Młodzież powinna pamiętać, że nie dość jest mówić piękne słowa w jakimś wybranym dniu, ale czynić należy co dzień swą twardą pracę, należy wykonywać testament Marszałka Piłsudskiego.

Po akademii, obecni udali się do Belwederu, gdzie złożono wieniec.

W dniu 18 marca obchodzone uroczystości w całej Polsce imieniny Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydzka. W stolicy i innych miejscowościach, odbyły się uroczyste obchody i manifestacje. Dzień ten był wyrazem przywiązania wszystkich obywateli Państwa do Armii Polskiej i jej Wodza.

Wicemarszałek senatu Dąbkowski, przemawiając na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, tak m. in. scharakteryzował stosunek społeczeństwa do Naczelnego Wodza:

Jak Polska długa i szeroka, od Karpackiej granicy Węgier po sine brzegi Bałtyku, od tętniących pracą hut Śląska i szerokich pól Wielkopolski po rozlewiska Prypeci, z hal fabrycznych, świetlic, izb robotniczych i chat włościańskich płyną szeroką falą ku Naczelnemu Wodzowi serdeczne życzenia i ślubowania obywatelskiej i żołnierskiej służby, płyną życzenia: żyj i pracuj Wodzu dla chwały i wielkości Ojczyzny.

Z prac parlamentarnych interesujący przebieg miała dyskusja nad budżetem Ministerstwa Oświaty, podczas której wygłosił przemówienie sen. K. Bartel, ilustrując sytuację na wyższych uczelniach, a szczególnie we Lwowie, omawiając kolejno zagadnienie rozpolitykowania, marnotrawstwa czasu na wyższych uczelniach przez akademików, stosunek do tego władz akademickich i stosowanie środków zapobiegawczych.

Jaskrawym przykładem stosunków panujących na wyższych uczelniach był ostatni wypadek pobicia przez rozwydrzoną młodzież „narodową” całego szeregu studentów członków Akademickiej Młodzieży Ludowej, zebranej na odczytce naukowym we Lwowie. Fakt ten świadczy o atmosferze t. zw. „narodowych” środowisk akademickich, które jak nie mogą inaczej, to choć kastetem i pałką starają się odepchnąć chłopą od oświaty. Stanowisko w tej sprawie zorganizowanego młodego pokolenia chłopskiego jest jasne, potępiamy zdecydowanie ohydne wystąpienia grupki młodzieży akademickiej, która nie reprezentuje całości młodzieży studiującej na wyższych uczelniach. Młodzieży wiejskiej nikt nie jest w stanie zamknąć drogi do oświaty i kultury, można tylko próbować ją utrudniać, trudności jednak będą przez nas pokonane. L. K.

Adres Redakcji i Administracji: Żuck, ul. Żeromskiego № 10, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Rękopisów nadesłanych a niezamówionych oraz fotografii Redakcja nie zwraca.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/4 str. 65 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/16 str. 25 zł.

Redaktor: Inż Aleksander Pytel.

Wydawca: Wotyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Żucku.